PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, poniedziałek 29 grudnia 1930 r. Nr. 295.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

The Manchester Guardian 27.XII, pisze w koresp. z Genewy, iż wiadomość o odmowie Curtiusa przewodniczenia na sesji Rady Ligi nie znalazła potwierdzenia w Genewie. Pozatem, niema żadnego powodu do tego, by Curtius nie przewodniczył na sesji, ponieważ procedura jest zupełnie jasna i w żadnym wypadku nie będzie on zmuszony do brania udziału w komisji „trzech". Procedura przewodnictwa została określona przez rezolucję Rady w roku 1925. Co się tyczy projektu utworzenia stałej komisji do spraw mniejszościowych, to projekt ten spotkał się ze sceptycznem przyjęciem w Genewie, ponieważ stała komisja spełniałaby tylko taką samą rolę, jaką spełnia obecnie komitet „trzech". Korespondent domaga się, ażeby stała komisja działała jawnie i przedkładała swe zalecenia wprost danemu rządowi.

The Manchester Guardian 27.XII, podaje w streszczeniu w korespondencji z Paryża artykuły „Temps'a", poświęcone mniejszości niemieckiej w Polsce w związku z protestem niemieckim, w Lidze Narodów.

Le Quotidien 27.XII. R. Gerin omawia zatarg polsko-niemiecki z powodu wyborów parlamentarnych i podnosi, że Niemcy, mieszkający w Polsce, oddawna uskarżają się na Polaków, a swego czasu Stresemann nawet bił pięścią w stół z tego powodu. „Obecnie zaś poniżające praktyki, dzięki którym Piłsudski mógł osiągnąć swoją większość, jak np. masowe aresztowania i maltretowanie przywódców opozycji tak polskiej jak i niemieckiej wysunęły znów tę sprawę". Wszystkie pisma niemieckie bez względu na kierunek stwierdziły „nieuczciwość i okrucieństwo polskiego dyktatora". Autor spodziewa się, że dyskusja na sesji Rady Ligi Narodów będzie ożywiona, a niezależnie od jej wyniku „dyktatura polska" wyjdzie z niej osłabiona, tak jak na to zasługuje. Autor podkreśla w końcu, że od szeregu miesięcy kładzie się szczególniejszy nacisk na sprawę „korytarza gdańskiego". Mało jest rzeczą prawdopodobną, aby tę sprawę obecnie poruszono w Genewie, albowiem większość Rady Ligi nie jest skłonna jeszcze do zgody na rewizję granic.

Berliner Börsen Courier 25.XII, zamieszcza obsz. art. Rheinbabena p. t. „Niemcy — Polska". Nietylko podróż kanclerza i ministra spraw zagranicznych do Prus Wsch. oraz na G. Śląsku, lecz także i ustosunkowanie się narodu niemieckiego — pisze autor — wskazuje na to, iż Niemcy zdają sobie sprawę z całej doniosłości problematu niemiecko - polskiego. Umowa locarneńska, która doprowadzić miała do zorganizowania pokoju europejskiego, chybiła celu i nie zaspokoiła w najmniejszym nawet stopniu warunków, niezbędnych do istnienia Niemiec. Obowiązkiem rządu Rzeszy jest obecnie z takim samym zapałem i nieustępliwością domagać się zniesienia niesprawiedliwości na wschodzie, z jaką dawniej walczono o Ren i granice zachodnie. Niemcy oczekują, iż polityka międzynarodowa najbliższych miesięcy uwzględni słuszne żądania narodu, pozbawionego rdzennych jego obszarów. Niemieccy ministrowie oraz delegacje bardzo często dawali wyraz przekonaniu, iż pokój europejski jest nie do pomyślenia, bez uprzedniego przeprowadzenia, obiecanej swojego czasu, rewizji granic wschodnich. Polska bardzo zręcznie wykorzystała bezsilność Niemiec w r. 1919, obecnie zaś, zasłaniając się rolą przedmurza europejskiej kultury, w walce z bolszewizmem, przeprowadza odniemczanie zrabowanych obszarów tak konsekwentnie, iż sprawą tą musi się zająć Liga Narodów. Problemat polsko - niemiecki jest zagadnieniem o wadze międzynarodowej; konflikt dlatego tylko nie przybrał jak dotąd groźniejszych rozmiarów, ponieważ polityka niemiecka nie posiada w danym mo-

mencie dość siły, by zastosować te same środki, któremi posługuje się Polska. Podstawa zagranicznej polityki Niemiec powinna polegać na tem, aby, pomimo ciężkiego wewnętrznego położenia, nie rezygnując z rewizji planu Younga, wystąpić na terenie międzynarodowym z ostrą walką o sprawiedliwe rozwiązanie kwestji wschodniej. Istotną tendencją dążeń narodu niemieckiego jest nie przygotowywanie się do rewanżu w stosunku do Francji, lecz chęć rzeczywistego przeprowadzenia polityki locarneńskiej, t. zn. współpracy z Francją, Anglją i Italją, a tem samem— ustalenia pokoju światowego.

Osteroder Zeitung 2.XII, wyraża niezadowolenie z powodu przedstawienia przez rząd Rzeszy not pro. testacyjnych. Liga Narodów nie jest — zdaniem dzien. nika — instrumentem obrony, lecz ucisku Niemiec. Skargi do niej są bezskuteczne i bezcelowe. Pismo podkreśla, iż wysłane noty nie zawierają w dodatku żadnych konkretnych żądań: ani unieważnienia wyborów, ani dymisji woj. Grażyńskiego, ani rozwiązania „Związku Powstańców". Dziennik wyraża w końcu nadzieję, iż żądania te zostaną zgłoszone ustnie podczas debaty genewskiej.

POLSKA A GRECJA.

Prawda 20.XII, omawiając znaczenie zamierzonej podróży premjera greckiego Venizelosa do Warszawy, zaznacza, że wszelkiego rodzaju wizyty ministrów spraw zagranicznych państw kapitalistycznych służą jedynie celom przygotowania rozmaitych kombinacyj politycznych związanych z wojną. Zwłaszcza podejrzanemi przedstawiają się podróże polityków bałkańskich, wykonujących zwykle zadania swoich imperjalistycznych protektorów. Właśnie teraz powiększyło się współzawodnictwo Włoch i Francji na Bałkanach. Grecja dotychczas znajdowała się wyłącznie pod wpływem Francji, obecnie zaś podpisując umowę z Turcją rząd grecki w znacznym stopniu prowadzi politykę odpowiadającą planom Włoch. Włochy dążą do izolowania Jugosławji, a tem samem do wyparcia wpływów państw z państw bałkańskich. Ślub króla Bułgarji z księżniczką włoską wzmocnił wpływy dyplomacji włoskiej w Bułgarji. O ileby więc Włochom udało się rozszerzyć swoje wpływy na Grecję izolacja Jugosławji na Błakanach byłaby całkowita. Jednakże Grecja nie przeszła otwarcie do obozu przeciwfrancuskiego. Konferencja bałkańska w Atenach odbyła się pod wybitnym wpływem dyplomacji francuskiej. Niedawna podróż Venizelosa do Belgradu, jak również zamierzona wizyta warszawska są wynikiem nacisku francuskiego. Polska i Grecja nie posiadają żadnych interesów wspólnych oprócz sprawy uzgodnienia zadań wojennych francuskiego sztabu generalnego w wypadku wojny. Nie należy zapominać, że Saloniki są punktem strategicznym, którym jest zainteresowany francuski sztab generalny, oraz Jugosławja. W związku z tem mogą się znaleźć wspólne tematy, dla przyjacielskich rozmów w Warszawie.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

The Times 23.XII, zamieszcza artykuł korespondenta ryskiego, w którym autor, stwierdziwszy ustosunkowanie się polityki sowieckiej do państw kapitalistycznych, pisze, że okres wytchnienia („pieredyszki") zbliża się ku końcowi i że bolszewicy rozpoczęli przygotowywanie obywateli sowieckich do wojny tak pod względem psychologicznym jak i technicznym. Jako przykład przygotowania psychologicznego autor podaje proces przemysłowców w Moskwie, który miał na celu przekonanie mas, że państwa kapitalistyczne szykują się do inwazji Rosji sowieckiej. Co się tyczy przygotowania technicznego, to jest ono główną troską rządu sowieckiego. Naczelne miejsce w pięcioletnim planie gospodarczym zajmuje przemysł wojenny; zwiększenie produkcji przemysłowej przeprowadzane jest pod kątem widzenia interesów militarnych. Kolektywizacja silna prowadzona jest w związku z wymaganiami przemysłu wojennego. Autor konkluduje, że pięcioletni plan gospodarczy ma raczej charakter militarny niż gospodarczy.

The Times 27.XII, opierając się na korespondencji z Rygi, poświęconej analizie sytuacji wewnętrznej Rosji Sowieckiej oraz jej polityce zagranicznej, dochodzi do wniosku w art. wst., iż Sowiety przygotowują się do wojny z państwami kapitalistycznemi pod maską wojny defensywnej.

Wisty 19.XII, omawiając deklarację naczelnego redaktora „Diła" Mudryja w sprawie artykułu o zmianie taktyki ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej, zaznaczają, że nikt nie może dziwić, się, iż undowcy w swej polityce ugodowej doszli do otwartego przyłączenia się do programu polsko-petlurowskiego, który jest programem interwencji imperjalistycznej. Zrozumiałe również są próby zamaskowania ugody Undo z piłsudczykami w chwili, kiedy rozgłos tego haniebnego pojednania wywołał oburzenie w rzeszach pracujących Ukrainy Zachodniej. Jednakże sam fakt otwartej propagandy wyprawy na Kijów w organach burżuazji ukraińskiej jest nadzwyczaj znamienny. Dowodzi on jak dalece posunęły się przygotowania do interwencji zbrojnej przeciwko Z. S. R. R., która jeszcze bardziej w kołach polskich niż ukraińskich uważana jest za zagadnienie jeśli nie dzisiejszego to jutrzejszego dnia.

Pisma sowieckie 24.XII, zamieszczają obszerne doniesienia ag. „Tassa" z Warszawy p. n. „Burżuazja ukraińska proponuje swoje usługi dla interwencji w Z. S. R. R.". Doniesienia te stwierdzają na podstawie artykułu redaktora Kiedryna i posła Barana, iż Undo zaofiarowało rządowi polskiemu swoją pomoc celem urzeczywistnienia planów federacyjnych marsz. Piłsudskiego.

Hufvudstadsbladet 22.XII, w art. wst. omawia stosunki włosko - rosyjskie, stwierdzając, że przyjazne stosunki między Włochami a Z. S. R. R. zaczęły się z chwilą przybycia do Moskwy posła włoskiego Attolico, który przy wręczaniu listów uwierzytelniających zaznaczył, że taka polityka będzie jego zadaniem.

Zwłaszcza jednak zaznaczyła się ta współpraca w fakcie wizyty Litwinowa u Grandiego, co w prasie francuskiej wywołało obawę tworzenia przez Stalina i Mussoliniego bloku przeciw Francji, składającego się z Włoch, Rosji, Niemiec, Węgier, Bułgarji, Turcji i Grecji. Zaniepokojenie to udzieliło się także Polsce i Jugosławji, prowadzącym wybitnie francuską politykę. Istotnie jednak do współpracy między ZSRR. a Włochami jest daleko, gdyż podobno Sowiety postawiły Włochom niemożliwe do przyjęcia warunki w zakresie polityki i gospodarstwa. Pogłoski tej nie potwierdzono ani też nie zaprzeczono jej, ale przyczyniła się ona do usunięcia alarmu. Niedawno „Prawda" sowiecka określiła stosunek Rosji do Włoch, nie wyrażając zapału dla bloku państw, planowanego przez Mussoliniego. „Prawda" przyznaje, że Włochy dają Sowietom długi kredyt a to się przyczynia do ożywienia stosunków handlowych między obu krajami. Można powiedzieć, że obydwa państwa są w toku wzajemnego badania się, a wspólna niechęć do Francji ułatwia wzajemne stosunki. Pozatem jednak cele polityki są różne, gdyż Włochy dążą do hegemonji na morzu Śródziemnem, a Rosja do wywołania rewolucji światowej; odległość geograficzna między faszyzmem a bolszewizmem łagodzi przeciwieństwa. Z drugiej strony także Francja nie jest odosobniona, bo jak się pokazało na ostatniej sesji rozbrojeniowej, Anglja a częściowo także Stany Zjednoczone dają w stosunku do Francji wyraz dużej życzliwości.

FRANCJA A NIEMCY.

L'Action Française 26.XII. L. Daudet omawia zaostrzenie się stosunków francusko-niemieckich po zniesieniu okupacji Nadrenji i podnosi, że istnieją trzy formy wojny: polityczna, gospodarcza i wojskowa. Gdy po podpisaniu traktatu wersalskiego ustała wojna wojskowa, to wojna polityczna i gospodarcza trwa ciągle, wzmaga się, a w takich okolicznościach, ciężkich dla Francji, dochodzi do władzy gabinet Steega, z pochodzenia Niemca, który do tego opiera się na socjalistach, dążących do rozbrojenia Francji.

FRANCJA A W. BRYTANJA.

The Manchester Guardian 22.XII. Koresp. z Paryża, polemizując z artykułem „Temps" na temat mniejszości niemieckiej w Polsce, pisze, że według stanowiska przedstawiciela W. Brytanji na styczniowej sesji Rady Ligi, będzie można sądzić o kierunku polityki brytyjskiej; a mianowicie czy W. Brytanja zdecydowana jest podtrzymywać politykę francuską w Przygotowawczej Komisji Rozbrojeniowej oraz popierać generalną linję polityki francuskiej, zmierzającej do hegemonji na kontynencie.

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Le Quotidien 26.XII. R. Gerin omawia apel Papieża Piusa XI, przeciwko wojnie i podnosi, że słowa jego mają b. duże znaczenie. Nie może on rozumie się, określać zasad rozbrojenia, ale może wszystkim katolikom przypomnieć stare przepisy, głoszące, że nie należy zabijać. Autor wyraża życzenie, aby ten apel był wysłuchany. Gdyby Pius X w 1914 r., wzniósłszy się ponad ówczesne zatargi i pomijając interesy polityczne kościoła, zabronił katolikom brać udziału w wojnie, napewno duża ilość nie posłuchałaby go ale to wystąpienie takby podniosło powagę papieską, że dzisiaj Papież byłby prezydentem stanów zjednoczonych świata albo przynajmniej przywódcą nowej religji pacyfistycznej.

Nie można mówić, — pisze autor, — iż od Papieża zależy pokój lub wojna, ale jedno jest pewne, że pokój nie zapanuje między ludźmi, dopóki nie nastąpi rozbrojenie moralne. Najskuteczniej zaś propagować je może Stolica Apostolska z pośród wszystkich potęg międzynarodowych.

Vossische Zeitung 27.XII, podaje wywiad swego korespondenta z senatorem Reed'em o ustosunkowaniu się polityki St. Zjedn. do zagadnień europejskich. Senator Reed dał wyraz swemu przekonaniu, iż tak Ameryka jak i Niemcy przetrwają obecny kryzys bez większych strat, ponieważ jest to tylko kwestją posiadania przez dany naród silnego charakteru. Kwestja długów wojennych i reparacyjnych tak długo pozostanie żywotną, dopóki jakakolwiek suma pozostanie jeszcze niespłacona, Ameryka nie posiada jednak żadnych podstaw do przeprowadzenia dalszej redukcji. Ciężar spłat reparacyjnych Niemiec, wynoszący rocznie 32 marki na głowę ludności, jest dość wysoki, nie jest jednak — zdaniem sen. Reed'a — aż tak groźny, by był w stanie wywołać w Rzeszy nędzę. Położenie Niemiec nie jest beznadziejne, a niemiecka pilność i oszczędność odniosą zwycięstwo. Nie należy sądzić, że ewentualne moratorjum poprawiłoby obecną sytuację. Cała trudność sytuacji Niemiec polega na tem, iż tak wielka ilość ludzi pozostaje bez pracy. Otwarcie zagranicznych rynków zbytu zapobiegnie niewątpliwie tej sytuacji, a wtedy nie będzie potrzeby zapatrywać się na moratorjum jako na środek uzdrawiający.

Corriere della Sera 23.XII, w art. wst. stwierdza bezskuteczność środków do zabezpieczenia pokoju, podjętych w r. 1930. Mimo licznych zabiegów zbrojenia podniosły się w samej tylko Europie o miljard lirów; pomimo panującego jednocześnie przesilenia gospodarczego, nie znaleziono sposobu porozumienia się w sprawie ceł, które w dalszym ciągu mają charakter ochronny, dochodzi zaś tylko do ugód dwustronnych. Za jedną z najniebezpieczniejszych gróźb pokoju uważa autor zagadnienie mniejszości narodowych, wskazując tylko na Śląsk, gdzie Niemcy byli przedmiotem gwałtów podczas wyborów do sejmu.

Aftenposten 23.XII donosi, że dzięki inicjatywie premjera Norwegji Mowinckla podpisano 22 grudnia w Oslo umowę rozejmu celnego między Norwegją, Szwecją, Danją, Holandją i Belgją, zobowiązującą te państwa do niepodwyższania ceł bez wzajemnego porozumienia się. W protokóle zaznaczono, że podpisane państwa będą dążyły także do innych ułatwień w handlu i gospodarstwie międzynarodowem.

Hufvudstadsbladet 19.XII, w art. wst. rozpatruje możliwość dojścia do skutku rozejmu cłowego między kilkoma państwami Europy północnej i wyraża przypuszczenie, że tą drogą możnaby łatwiej cel osiągnąć, niż przy pomocy ogromnego aparatu genewskiego. Dziennik przytacza najpierw wysuwany przez Holandję projekt porozumienia cłowego między Holandją a innemi państwami, następnie projekt porozumienia Szwecji, Norwegji, Danji i Holandji, omawiany na konferencji w Oslo i poruszany w prasie

duński projekt porozumienia Danji, Szwecji, Norwegji, Finlandji, Islandji, Holandji i Belgji oraz liczne wysuwane pomysły porozumienia państw skandynawskich i Anglji lub Niemiec, a wreszcie pomysł porozumienia Litwy, Łotwy i Estonji.

SYTUACJA POLITYCZNA W BELGJI. BELGJA A FRANCJA.

L'Oeuvre 17.XII, pisze, że na ostatniem posiedzeniu zarządu głównego „Belgijskiej Partji Robotniczej" rozpatrywano sprawę obrony narodowej i padły dosyć krytyczne głosy przeciwko układowi wojskowemu z Francją. Dziennik podnosi, że kilkakrotnie już krytykowano ten układ, a czynili to Flamandowie i zawsze skutecznie występował rząd Vanderweldego przeciwko tym atakom. Teraz jednak atak na układ wojskowy z Francją prowadził Wallon, znany dotychczas jako sympatyk Francji. Skoro zatem padły słowa krytyki, lepiej będzie—zdaniem „L'Oeuvre" — jeżeli Francuzi się o nich dowiedzą, niż aby je rozszerzano pakryjomu. Wobec tego dziennik zwrócił się do posła socjalistycznego Mathieu, który znany jest z przychylnego stanowiska dla układu. Mathieu podkreślił, że układ stanowi podstawę współdziałania sztabów głównych obu krajów, jest zarejestrowany w Lidze Narodów i jako układ odporny, daje Belgji ogromne korzyści, albowiem zapewnia ochronę granicy belgijskiej ze strony Luxemburga, co ma rozstrzygające znaczenie dla mobilizacji belgijskiej. Następnie p. Mathieu mówił o fortyfikacjach belgijskich i francuskich i podkreślił, że Francja umacnia swoją wschodnią granicę, a wiele mniej zajmuje się granicą północną. Belgja zaś wykonuje swój program fortyfikacyjny na granicy wschodniej tak, że nie jest on obliczony na zatrzymanie wojny na niej, lecz jest tylko pierwszą linją obrony na północnej granicy francuskiej. Byłoby to logiczne, gdyby Belgja i Francja prowadziły politykę jako grupa wojskowa, ale mamy obecnie jeszcze Lokarno. Wreszcie Belgja woli neutralność swobodnie zadeklarowaną, niż przez kogokolwiek poręczoną. Mathieu mówi następnie, że daleki jest od sprzyjania Niemcom, ale uważa za zbędne dawanie im nawet pozoru zaniepokojenia przez zbyt dokładne zajmowanie się wojskową polityką francuską. Jego zdaniem, Belgja musi unikać wplątania się w wojnę, dla której byłaby sama terenem. Francja oddałaby największą przysługę Belgji, gdyby tak samo ufortyfikowała granicę północną, jak wschodnią. Niemcy bowiem nie myślą już maszerować przez Belgję, aby ją zaatakować.

Dziennik zaznacza od siebie, że w odpowiedzi na te poglądy musi podkreślić, iż właśnie Francja doprowadziła do zawarcia paktów lokareńskich i jest z niemi najbardziej złączona. Układ wojskowy zaś nie daje Francji prawa wtrącania się do prac Belgji nad swoją obroną i ona też tego nie czyni. Tylko przewiduje, że w razie ataku oba sztaby główne będą współdziałać. Francja przygotowuje obronę granicy północnej w takim samym stopniu, jak wschodniej, gdyż oba kraje są niepodległe pod każdym względem, a więc i wojskowym. Dziennik nie wyobraża sobie, aby Belgja mogła powrócić do przedwojennej neutralności, nie wypowiadając przedtem paktu Ligi Narodów i paktu lokareńskiego. Może ona ogłosić neutralność, lecz aby ta neutralność rzeczywiście zaistniała, musi być uznana przez inne państwa. W tym ostatnim wypadku granica zobowiązań, jakąby sobie nałożyła Belgja, ograniczałaby także inne państwa w stosunku do Belgji. Dziennik podnosi w końcu, że przytoczenie opinji belgijskiego polityka i omówienie tej sprawy uważał za potrzebne dla zapobieżenia szerzeniu się błędnych opinij.

Le Petit Parisien 27.XII, omawia sprawę obrony granic Belgji i podnosi, że minister obrony narodowej Broqueville stanowczo zaprzecza, jakoby budowa fortyfikacyj belgijskich miała związek z francusko-belgijską konwencją wojskową. Plan fortyfikacyj opracowuje od 1927 r. odpowiednia komisja pod przewodnictwem gen. Bormans'a, głównego inspektora piechoty; w komisji zasiada także szef sztabu głównego gen. Gallait. System fortyfikacyj opracowany przez komisję, opiera się na fortyfikacjach przedwojennych i sztab główny francuski nie brał udziału w jego opracowaniu.

Dziennik więc stwierdza, że projekt fortyfikacyj belgijskich jest zupełnie niezależny od traktatu odpornego belgijsko - francuskiego z 1920 r. i traktaty lokareńskie zawierają potwierdzenie tego traktatu.

L'Independance Belge 26.XII, pisze z powodu rozdźwięku w obozie socjalistycznym na temat obrony granic Belgji i podkreśla, że Vanderwelde, zabierając ostatnio głos w sprawie umocnienia granic belgijskich oraz w sprawie konwencji wojskowej z Francją, zmienił swoje dotychczasowe zdanie w tych sprawach. Jako minister w 1927 r. podzielał opinję większości narodu belgijskiego w sprawach obrony, a teraz zmienia kierunek i płynie pod żaglem nie wiadomo której międzynarodówki.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 23XII, w art. wst. wyraża ubolewanie z powodu polityki duchowieństwa litewskiego, zdążającej do zagarnięcia w swe ręce politycznej władzy w kraju. Powyższe stanowisko duchowieństwa litewskiego doprowadziło — zdaniem dziennika — do zaognienia sytuacji wewnętrznej i może doprowadzić jeszcze do zgoła nieprzewidzianych konsekwencyj, a to wobec stanowiska rządu, który bezwarunkowo nie dopuści do ingerencji duchowiejstwa w politycze sprawy kraju. Dziennik zaleca biskupom litewskim zrezygnowanie z obecnego przeciwrządowego kursu polityki kościelnej; tylko od dobrej woli duchowieństwa zależy ułożenie się szczerych i pięknych stosunków pomiędzy państwem i kościołem na Litwie.

Lietuvos Aidas 24.XII, informuje o działalności „Związku odzyskania Wilna". Związek posiada 250 oddziałów i wydaje tygodnik „Musu Vilnius" („Nasze Wilno"). W r. b. Związek wydał 8 większych wydawnictw, m. inn.: „Golgota Wilna", „Polonizacja kraju wileńskiego", „Ukraina pod zaborem" i t. d. W roku 1931 Związek zamierza przystąpić do wydania szeregu wydawnictw w obcych językach, poświęconych propagandzie odzyskania Wilna z rąk polskich. W celu propagandy zostaną również wypuszczone znaczki pocztowe i pocztówki. W końcu dziennik przypomina, że dn. 10 stycznia 1931 r. wyjeżdża do Ameryki w celach propagandowych prof. M. Biržyszka i że prezesem Związku zostanie dr. Purickis. Pozatem dziennik podkreśla, że Związek otrzymuje liczne ofiary w postaci książek i pieniędzy, które są natychmiast przesyłane Litwinom wileńskim.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.